3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawa teatru miejskiego.

Opinia publiczna w mieście zdziwiona jest zwłoką w załatwieniu sprawy teatralnej. Stan obecny, czyli niepewność co do osoby przyszłego dyrektora i dzierżawcy gmachu teatralnego nie może być, jak to jeszcze w ciągu grudnia w kilku artykułach mieliśmy sposobność wykazać, korzystną ani dla dyrekcyi, ani dla artystów, ani dla publiczności... Zważywszy zaś, że sprawie teatru Rada miasta będzie musiała poświęcić zapewne dwa posiedzenia, że następnie będzie na zasadzie przyjętego przez Radę projektu ogłoszony konkurs na dzierżawę, że z kolei Rada rozpatrzeć musi oferty i oświadczyć się za powierzeniem teatru jednemu z konkurentów, z pewnością jeszcze sporo czasu upłynie, zanim sprawa definitywnie będzie załatwiona. A kontrakty artystów z dyr. Solskim kończą się już w czerwcu.

Niewątpliwie ważne względy przeszkodziły rychlejszemu traktowaniu sprawy, niemniej ubolewać przychodzi, że wcześniej nie wprowadzono jej na porządek dzienny.

Tem bardziej było to pożądane, że konkurencya o dzierżawę teatru będzie znaczna. Do szeregu wiadomych już kandydatów na dyrektora (dyr. Solski, Bandrowski, Żelazowski etc.) przyłączy się jak słychać, także były dyr. Tadeusz Pawlikowski, więc decyzya Rady zapadnie po dłuższej rozwadze i debacie.

Sprawozdawca „Nowin“, pragnąc wysondować opinię publiczną i zasięgnąć języka u miarodajnych czynników, zwrócił się przedewszystkiem do członków komisyi teatralnej z prośbą o informacye. (Komisya teatralna składa się z 4 członków, mianowicie dwu z ramienia Wydziału krajowego: dra Mycielskiego i dra Flacha — i dwu z ramienia Rady m.: dra Doboszyńskiego i dyr. Szatkowskiego, a przewodniczy prez. Leo). Sprawozdawca nasz zadał członkom komisyi następujące pytania:

1) dlaczego sprawa teatru nie weszła jeszcze na porządek obrad Rady miejskiej?

2) jak członkowie komisyi zapatrują się na projekt *umiastowienia teatru?*

3) co sądzić należy o projekcie wprowadzenia do miejskiego teatru *opery i operetki* (co jak słychać leżałoby w zamiarze kandydującego o teatr p. Bandrowskiego),

4) jakie stanowisko członkowie komisyi zajmują wobec dyr. Solskiego, jak oceniają jego działalność i czy uważają zmianę kierownika za pożądaną?

Wysoce interesujące odpowiedzi, udzielone nam życzliwie przez dwu członków komisyi, do których naprzód się zwróciliśmy, ogłaszamy poniżej, a dalsze wywiady ukażą się w następnych numerach dziennika:

Delegat Rady miejskiej, radca dr A. Doboszyński:

„Zasadniczo byłbym za umiastowieniem teatru miejskiego, a to w interesie jego rozwoju. Nie leży to jednak w interesie miasta, albowiem umiastowienie pociągnęłoby za sobą znaczne koszta, a Kraków w obecnej sytuacyi ma wielkie wydatki i na teatr pozwolić sobie nie może.

Co się tyczy osoby dyr. Solskiego i jego działalności, jako kierownika teatru miejskiego, to przedewszystkiem uważam go za znakomitego artystę — i zatrzymanie jego na scenie krakowskiej za niezbędne. Dyr. Solski także, jako reżyser jest niezrównany, a praca jego dla sceny niezmordowana. Miałbym mu do zarzucenia tylko to, że skład personalu teatralnego w ubiegłym sezonie nie stał na wysokości wymagań publiczności i swego zadania; tak n. p. obecnie bardzo daje się odczuwać brak artystki do ról salonowych. W tym kierunku komisya teatralna niejednokrotnie wywierała nacisk na p. dyr. Solskiego, on się jednak tłumaczył, że mimo usilnych zabiegów nie mógł postarać się o odpowiednie siły. Jestem silnie przekonany, że dyr. Solski i pod tym względem w przyszłości dopisze — i dlatego nie widzę potrzeby zmiany na stanowisku kierownika teatru.

Pragnąłbym jednak także rozwoju teatru przez zaprowadzenie opery i operetki, jeżeli nie stałej, to przynajmniej stale sezonowej, bo dotychczas tylko prowizorycznie od roku do roku zaradza się temu brakowi. Zdaniem mojem powinnoby miasto pozyskać od Sejmu subwencyę na utrzymanie opery i operetki — i złożywszy sobie w ten sposób fundusz pomocniczy, wejść w układy z operą lwowską, a nie zostawiać tej sprawy dzierżawcy teatralnemu, który naturalnie w pierwszym rzędzie szuka w tem tylko swego interesu.

Co do repertuaru, to komisya teatralna ma sprawę tę w swojem ręku, gdyż repertuar zatwierdza i wymagania swoje dyrektorowi teatralnemu przedstawia. Przyznać trzeba, że dyr. Solski stosował się zawsze do tych żądań komisyi — np. w roku jubileuszowym Słowackiego, stosownie do życzenia komisyi wystawił cykl dramatów Słowackiego, przyczem starał się dla tych przedstawień przez gościnne występy pozyskać jak najodpowiedniejsze siły.

Sprawa teatralna, a w szczególności kwestya nowej dzierżawy, miała być traktowaną jeszcze w połowie grudnia, ale z powodów czysto przypadkowych (jak np. wyjazd raz jednego, to znów drugiego delegata z Krakowa) odroczono ją do stycznia — i prawdopodobnie w najbliższym czasie Rada się nią zajmie. Kiedy prezydent postawi ją na porządku dziennym obrad Rady miejskiej, tego nie wiem. Warunki nowego kontraktu są już przez komisyę ustalone“.

Delegat Wydziału kraj. do komisyi teatralnej dr J. Flach:

„W obecnych stosunkach jestem stanowczym przeciwnikiem umiastowienia teatru zarówno ze względów artystycznych jak i finansowych. Co się tyczy kwestyi artystycznej, to sądzę, że dzisiaj w Polsce jest tak mało ukwalifikowanych do kierownictwa teatru ludzi, że każdy z nich będzie wolał być samodzielnym dyrektorem teatru, niż artystycznym kierownikiem z ramienia miasta. Finansowe względy mnie jako delegata Wydziału kraj. oczywiście mniej obchodzą, nie sądzę jednak, by w obecnym okresie przejściowym, miasto do licznych swoich przedsiębiorstw, mogło łączyć także prowadzenie teatru.



Królowa mrozu. ((Patrz artykuł).

Mojem dążeniem było, by już z początkiem września ubiegłego roku zapadła decyzya, kto obejmie teatr od lipca 1911. Komisya teatralna ze swej strony wszystko czyniła, by temu słusznemu postulatowi stało się zadość. Niestety jednak długa sesya sejmowa oraz inne wypadki spowodowały, że miarodajne czynniki miejskie, zaabsorbowane innemi sprawami, nie wzięły dotychczas sprawy teatralnej pod obrady. Komisya teatralna dążyć jednak będzie z całą usilnością do tego, aby decyzya nastąpiła jak najrychlej, choćby ze względu na zorganizowanie personalu artyst.

Dotychczasowy sposób prowadzenia teatru przez p. dyr. Solskiego spotykał się w komisyi teatralnej z życzliwem, chociaż oczywiście niepozbawionem krytyki, przyjęciem. Odnośnie do bieżącego sezonu stwierdzić trzeba, że obok wielu dodatnich momentów, nie brakowało także i takich, które tę życzliwość musiały osłabić; od tego czy następstwa owych ujemnych momentów usunięte zostaną lub nie, zależy w niemałej mierze stanowisko niektórych wpływowych czynników wobec p. dyr. Solskiego.

— Jak się p. profesor zapatruje na kwestyę zaprowadzenia stałej opery i operetki w teatrze miejskim?

— Jestem stanowczym przeciwnikiem stałej opery i operetki w Krakowie, grającej naprzemian z dramatem. Wielki Kraków odnośnie do teatru miejskiego jest jeszcze i zapewne na dość długo pozostanie małym Krakowem, bo ludność z przyłączonych przedmieść ze względów materyalnych, kulturalnych a poniekąd komunikacyjnych teatrowi miejskiemu dostarcza nieznacznego stosunkowo kontyngentu publiczności. Kraków zatem musi być uważany za małe miasto, do tego również ubogie, które dobrej opery utrzymać nie jest w stanie. Z natury rzeczy operetka wzięłaby górę nad dramatem i w tem właśnie widziałbym poważne niebezpieczeństwo dla artystycznej kultury Krakowa. Kiedyś w przyszłości przypuszczam możliwość stałej opery i operetki w Krakowie, ale nie w jednym budynku z dramatem, tylko w dwóch teatrach, prowadzonych przez jednego

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

26 (Ciąg dalszy).

Od tygodnia zadawał co chwila podobne pytanie, za każdym razem sprawiające jej przykrość. Odpowiedziała trochę zaniecierpliwiona:

— Kiedy się nie jest pewnym, że się daje dosyć, daje się za dużo.

Sprzeczał się nieustannie z zarządcami i służbą hotelową, z furmanami, z przekupkami i kiedy po długich targach uzyskał jakiś opust, mówił Janinie, zacierając ręce:

— Nie lubię być okradanym.

Drżała zawsze na widok przyniesionego rachunku, pewna z góry uwag, jakie będzie robił nad każdą pozycyą, upokorzona tymi targami, rumieniąc się po same włosy pod pogardliwemi spojrzeniami służących, którzy nie spuszczali z oka jej męża, zaciskając w ręce zbyt skromny napiwek.

Nie obeszło się też i tutaj bez sprzeczki z przewoźnikiem.

Pierwszem drzewem, jakie zobaczyła była palma.

Zajechali do wielkiego, pustego hotelu, na rogu obszernego placu i kazali sobie podać śniadanie.

Po deserze, w chwili, kiedy Janina wstała, ażeby się rozejrzeć po mieście, Juliusz, biorąc ją w ramiona, szepnął jej do ucha:

— A gdybyśmy się tak trochę położyli, kotku?

— Co? kłaść się? Ależ ja się wcale nie czuję zmęczoną — rzekła zdziwiona.

Rzucił się.

— Pragnę cię. Rozumiesz? Od dwóch dni!...

Sponsowiała, zawstydzona, wyjąkując:

— Ależ, teraz! Co ludzie powiedzą? Co sobie pomyślą? W biały dzień! Ah! Juliuszu, proszę cię.

Przerwał jej:

— Drwię sobie z tego, co może myśleć i mówić służba hotelowa.

I zadzwonił.

Nic już nie mówiła. Spuściła oczy, burząc się jak zawsze w swojej duszy i w swojem ciele przeciwko temu nieustannemu pragnieniu swego męża, poddając mu się ze wstrętem, zrezygnowana, ale upokorzona, widząc w tem coś zwierzęcego, poniżającego — sprośność.

Jej zmysły spały jeszcze, a mąż ją traktował jak gdyby zapały jego podzielała.

Kiedy się zjawił służący, Juliusz kazał mu zaprowadzić się do ich pokoju. Człowiek ten, prawdziwy, Korsykanin, obrośnięty aż po oczy, nie zrozumiał, zapewniając, że apartament będzie przygotowany na wieczór.

Juliusz, zniecierpliwiony, wytłumaczył mu:

— Nie, zaraz. Zmęczeni jesteśmy podróżą i chcemy wypocząć.

Wówczas uśmiech przemknął pod wąsami lokaja i Janina miała ochotę uciekać.

Kiedy w godzinę potem zeszli na dół, nie śmiała przejść koło ludzi, których spotykała, przekonana, że śmiać się i szeptać będą za jej plecami. Miała żal w sercu do Juliusza, że nie rozumiał tego, że nie miał wcale tego subtelnego poczucia wstydu, tej instynktownej delikatności; i czuła między sobą a nim, jakby zasłonę, zaporę, spostrzegając się po raz pierwszy, że dwoje ludzi nie przenika się nigdy do głębi duszy, do głębi myśli, że żyją obok siebie, w uniesieniu niekiedy, ale nie spojeni i że istota moralna każdego z nas pozostaje wiecznie sama w życiu.

Bawili trzy dni w tem miasteczku ukrytem w głębi niebieskiej zatoki, gorącem jak piec, za ścianą gór, która nie dopuszczała do niego nigdy powiewu wiatru.

Ułożyli potem plan całej podróży i, ażeby się nie cofać przed żadnem trudnem przejściem, postanowili wynająć konie. I wzięli dwa korsykańskie ogiery o strasznym wzroku, chude a niezmordowane i pewnego dnia, o wschodzie słońca, puścili się w drogę. Towarzyszył im przewodnik na mule i wiózł zapasy żywności, gdyż gospody w tym dzikim kraju są jeszcze nieznane.

Droga prowadziła naprzód brzegiem zatoki, ażeby się zagłębić następnie w dolinie, ciągnącej się ku wysokim górom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dyrektora, a zatem nie zwalczających się wzajemnie.

Bandytyzm w Warszawie.

Bandyckie browningi nie milkną w ulicach Warszawy, a zuchwałość bandytów staje się coraz większa.

W poniedziałek wieczorem na ulicy Bonifratrów kupiec Abram Kotlarz wraz z synem napadnięty został przez 5 bandytów. Syn uciekł, do Abrama Kotlarza zaś bandyci dali kilka strzałów, kładąc go trupem. Kupiec miał w połach paltota zaszytych kilkaset rubli i te ocalały. Prawdopodobnie wszakże Kotlarz miał jeszcze pieniądze w kieszeniach, w których po oględzinach zwłok już nic nie znaleziono. Bandyci zbiegli bezkarnie.

Również w poniedziałek wieczorem dokonano w Warszawie napadu na kantor wymiany S. Jungfermilcha przy ulicy Przechodniej. Przed trzema tygodniami właściciel kantoru otrzymał wezwanie, podpisane przez „anarchistów“ o złożenie na rzecz autorów wezwania 3000 rubli. Jungfermilch list odesłał do policyi, która roztoczyła nad sklepem dozór. Ale dozór osłabł, a nagle w poniedziałek ukazała się gromadka ośmiu młodych żydów, z których dwóch było w czapkach studenckich. Trzech stanęło na straży przed sklepem, a pięciu wtargnęło do sklepu i odrazu rozpoczęło z browningów strzelaninę. Szwagrowi Jungfermilcha Zelnikerowi dwie kule przeszyły piersi, kasyer A. Mendelson otrzymał dwie rany postrzałowe szyi, dwie brzucha; trzeci z obecnych w kantorze pracownik Wichtel zdołeł wybiedz na ulicę i uciekł. Bandyci strzelili za nim kilkakrotnie, lecz kule chybiły. Zaalarmowano policyę i pogotowie ratunkowe. Zelnikera znaleziono już trupem. Osierocił on żonę i troje dzieci. Władze rozwinęły śledztwo, którego wynikiem było aresztowanie około 20 osób.

Tajemnice dzielnicy Whitechapel.

Banda Kawarowa. — Moruncew w Warszawie. — Znowu rosyjski agent prowokator!

Policya londyńska doszła do przeświadczenia, że nieudały zamach na sklep jubilerski w zaułku Houndsditch, który stał się przyczyną śmierci trzech policyantów; dalej morderstwo popełnione w Clapham Common na osobie właściciela kilku domów w dzielnicy Houndsditch, żyda francuskiego Leona Berona, znalezionego przed kilku dniami z głową rozbitą ciężkim narzędziem i wreszcie bitwa przy Sydney street są dziełem jednej, dobrze zorganizowanej bandy terorystów rosyjskich, złożonej z 28 mężczyzn i kilku kobiet. Z bandy tej zginęło już śmiercią gwałtowną trzech mężczyzn, mianowicie Moruncew albo Garstein, zastrzelony przez nieostrożność własnych towarzyszów podczas ucieczki z zaułka Exchange Buildings, dalej Fryc Swarra i niejaki Jacobs, których spalene zwłoki znaleziono w zdobytym domu przy Sydney street.

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z grupą terorystów **Kawarowa**, o której osiedleniu się w Londynie ostrzegała policyę tamtejszą policya berlińska już przed kilku miesiącami. Niestety, do ostrzeżenia tego nie przywiązywano nad Tamizą wielkiej wagi, co też pociągnęło za sobą skutki fatalne.

Członkowie grupy Kawarowa zamieszkiwali w Londynie w różnych domach, z których dotychczas odkryto trzy, mianowicie przy Sydney street, przy Grove street i przy Gold street. Poza tem dzienniki wymieniają jeszcze kilka adresów. Jeżeli zaś dotychczas policyi londyńskiej nie udało się natrafić na ślad całego sprzysiężenia, to winna jest temu przedewszystkiem obawa mieszkańców dzielnicy przezwanej „Małą Rosyą“ przed zemstą terorystów Odkrycie, że zamordowany w Clampham Common Leon Beren miał wycięte na twarzy znaki podobne do dwu S. zwiększyło jeszcze ten strach, gdyż znaki owe mają stanowić niejako stempel zemsty terorystów. W jednym z domów, należących do Berona mieszkał poszukiwany „Piotr malarz“. On to, jak przypuszczają, zgładził swego gospodarza, podejrzewając go o to, że złakomiwszy się na nagrodę przeznaczoną przez policyę, zamierza wydać sprawców zamachu w Houndsditch władzom.

* * *

Londyński dziennik *Daily Telegraph* podaje kilka sylwetek członków bandy „anarchistów“, z którą policya londyńska stoczyła walkę na Sydney-Street. Okazuje się, że zabity jeszcze podczas próby okradzenia sklepu jubilerskiego jeden z członków bandy, Moruncew, był przed paru laty dobrze znany w Warszawie. W końcu 1905 r. zjawił się w Warszawie niebezpieczny bandyta, który odrazu dał się poznać za pomocą bomby, rzuconej w kawiarni „Bristol“, i napadu na kantor bankiera Szereszewskiego, którego okna wychodzą na ogród Saski. W tymże czasie policya warszawska otrzymała wiadomość, że do Warszawy przyjechał niebezpieczny bandyta, Moruncew, jednak policyi nie udało się go aresztować. Według wiadomości jakie policya posiadała, Moruncew proponował swoje usługi w charakterze instruktora bojowym organizacyom socyalistycznym, lecz go nie przyjęto. Wtedy zorganizował on ze złodziei i bandytów bandę pod nazwą „Zmowa robotnicza“. Banda ta dokonała kilku rabunków, między innemi napadu na Kasę przemysłowców, podczas którego zginęło 7 osób. Po tym napadzie znaczna część bandytów została aresztowana, a Moruncew zniknął z Warszawy. Niebawem zjawił się znowu i zorganizował nową bandę pod nazwą „Czarny Sęp“. Kiedy aresztowano członków z tej bandy, Moruncew uciekł zupełnie z Warszawy. *Daily Telegraph* dodaje, że z Moruncewem walczyli również i socyaliści, którzy uważali, iż dyskredytuje on ruch wolnościowy. Socyaliści chcieli zabić nawet Moruncewa; w jednej z walk z socyalistami zabił on przywódcę socyalistów wolskich, zwanego „Elektryczność“.

Ale te rewelacye londyńskiego dziennika nie są przez policyę angielską stwierdzone. Osobistość Moruncewa staje się coraz bardziej tajemniczą. Obecnie policya twierdzi, że pod jego nazwiskiem ukrywał się znany członek „ochrany“, jeden *z najniebezpieczniejszych ajentów prowokacyjnych rosyjskich.*

* * *

Zważywszy wszystko, widzimy, że policya angielska błąka się jeszcze ciągle w ciemnościach i nie zna organizacyi bandy, z którą tyle walk staczała. To niepowodzenie policyi gorączkuje i drażni opinię publiczną w Londynie — i prasa tego siedmiomilionowego miasta codziennie zapełnia swe szpalty senzacyjnemi rewelacyami z dzielnicy Whitechapel, która tyle tajemnic w sobie ukrywa.

Minister Churchill zarządził wskutek ostatnich wypadków uzbrojenia policyi automatycznymi pistoletami. Jestto w Anglii wypadek prawie przewrotowy, bo dotąd nie wolno było policyantom mieć żadnej przy sobie broni.

Ze świata.

Wojna z Abisynią? Jak słychać, Włochy mają czynić pospieszne **zbrojenia** celem odwetowej za 1896 rok inwazyi do Abisynii.

Choroba arcybiskupa Popiela. Stan arcybiskupa warszawskiego ks. Chościaka Popiela pogorszył się znacznie.

Akt oskarżenia przeciw Macochowi. Jak już donieśliśmy, Damazemu Macochowi doręczono w więzieniu piotrkowskiemu akt oskarżenia. Jest on oskarżony o kilka zbrodni skwalifikowanych siedmioma artykułami kodeksu karnego, z których każdy grozi karą ciężkich robót po lat kilkanaście.

„Camorra“. Donoszą z Rzymu, że policya wykryła plan wielkiego spisku, którego celem było uwolnienie 40 przywódców „Camorry“. Uwolnienie to miało być dokonane podczas ich wywożenia z więzienia w Neapolu do Viterba, — gdzie ma się odbyć nowa rozprawa sądowa.

Nie samobójstwo, lecz influenza. Wiadomość jednego z pism paryskich o samobójstwie Gaby Deslys, tancerki i przyjaciółki eks króla Manuela nie została jak wiadomo potwierdzona. Obecnie okazuje się, że Gaby Deslys wyjechała do Londynu, gdzie powitał ją eks król Manuel. Piękna Gaby od 8 dni chorą jest na influenzę — w tej przykrej chorobie pielęgnuje ją troskliwie młody przyjaciel. Ładna panienka umie sobie robić reklamę!

Ułaskawienie Tarnowskiej? Z Rzymu donoszą, że Rada ministeryalna postanowiła poprzeć prośbę o ułaskawienie chorej Tarnowskiej.

Burzliwe sceny na placu stracenia. Paryskie dzienniki donoszą o niezwykle skandalicznych zajściach przy wykonaniu wyroku śmierci na osobie niejakiego Faviera, który zamordował woźnego bankowego. Gdy kat przyjechał, oczekiwało go na dworcu kolejowym kilka tysięcy ludzi, którzy wznosili okrzyki na jego cześć. Fałszywą pogłoskę o ułaskawieniu skazańca przyjęła publiczność z oburzeniem i przybrała groźną postawę. Szturmowano nawet więzienie. Tłum uspokoił się dopiero, gdy zapewniono, że wyrok będzie wykonany.

Tłumy ludności przepędziły noc w szynkach i kawiarniach, aby zdobyć lepsze miejsca na placu stracenia. Rodzina zmarłego w liczbie trzech osób zajęła pierwsze miejsca wśród widzów. Kilka tysięcy osób, w tem ludzie inteligentni, z wielkiem cynizmem przypatrywało się straceniu i wzniosło okrzyki na cześć kata.

Proces o rozruchy w Berlinie. Wczoraj ukończył się proces o rozruchy w dzielnicy Moabit. Trwał on miesiąc. Oskarżeni o wykroczenia przeciw policyi skarani zostali na kary więzienia od 1 miesiąca do 3 i pół lat.

Ks. Jerzy serbski. Ks. Jerzy serbski zgodził się na wyjazd do Francyi, gdzie rząd francuski przyrzekł przyjąć go do szkoły wojskowej.

Publiczność ma głos. Pismo paryskie „Femina“, traktujące o sprawach skrajnie kobiecych, urządziło w kilku eleganckich paryskich teatrach ciekawą ankietę. Publiczność ma tutaj rozstrzygnąć kwestyę nad kwestyami, ma żywiołowym plebiscytem wydać stanowczy sąd co do spraw mody. Odbywa się to w ten sposób: Każdy kupujący bilet do teatru otrzymuje odpowiednio wypełnioną kartkę i ma na postawione w niej pytania odpowiedzieć. Pytania te dotyczą zasadniczych spraw mody, wszechwładnej pani. Ciekawe są dotychczas już zebrane odpowiedzi niektórych wybitniejszych osobistości, bardzo kompetentnych w tym kierunku, a więc pań. Głównie jednak idzie o oznaczenie zasadniczego typu, opierając się na trzech epokach z dziedziny mody. O ile do teraz rezultat głosowania da się oznaczyć, to kostyumy w stylu empire najwięcej znalazły zwolenników czy zwolenniczek, prawdopodobnie więc rozchodząc się ze „stolicy świata“, kurs ten znajdzie walor po najodleglejszych prowincyach, a bodaj także w Krakowie.

Z kraju.

Z Wieliczki. W sobotę 7 b. m. dzielono się w tut. „Sokole“ wspólnym opłatkiem, rozpoczętym religijno-patryotyczną przemową zastępcy kapelana „Sokoła“ ks. Szmyta. Sam kapelan ks. kanonik Hałatek z powodu słabości nie mógł być obecnym. Po złamaniu opłatka przemawiali kolejno: druh prezes Aywas, zastępca prezesa druh Eman. Winter i weteran z r. 1863, chorąży „Sokoła“, zamieszkały w Chorągwicy druh Bączewski. Serdeczne zebranie się drużyny sokolej umilała muzyka sokola pod batutą dha Pipesa i chór lutni sokolej niestety bez chórmistrza, którego brakowało. Zebranie było dość liczne, tylko sam wydział „Sokoła“ najmniej dopisał.

W niedzielę wieczór d. 8 b. m. odbyło się w tut. „Czytelni ludowej“ walne zgromadzenie, na którem wybrano nawe prezydyum i nowy wydział. Były prezes czytelni p. Jasiński, cieszący się niezwykłą sympatyą i uznaniem, zrezygnował z tej godności dobrowolnie. Po przyjęciu sprawozdania świadczącego o mrówczej pracy skarbnika p. Zubka, okazało się, że majątek Czytelni pomnożony w r. 1910 o 2480 kor. wynosi obecnie 10547 kor. 71 hal. Nowym prezesem wybrano p. Fel. Riestraka, nadkomisarza górniczego i kierownika szkoły górn., a zastępcą prezesa zasłużonego skarbnika p. J. Zubka. W skład nowego wydziału weszli: pp. Bogda, Wakulski, Kozłowski, Rusecki, Jaglarz Franc., Nigrin i Małek. Zastępcy: pp. Kolaza, Windowski, Lambor, Wierzbicki i Łuszczkiewicz J. Do komisyi szkontrującej: pp. Herbert, Scheuring, i Reicher. Sędzią honorowym wybrano p. Aywasa. W toku interpelacyi p. dr Konrad Uhl uczynił zarzut ustępującemu wydziałowi, że wbrew uchwale ostatniego walnego zgromadzenia nie zwołano w ciągu roku umyślnego zgromadzenia w celu połączenia „Czytelni“ z „Sokołem“.

Sport saneczkowy rozwinął się tej zimy w Wieliczce jak nigdy. Gdzie tylko jakie odpowiednie po temu wzniesienie, zwłaszcza na ulicy Daniłowicza i ulicy Lwowskiej pod Ameryką, wożą się wielcy i mali, wielkie i małe, korzystając z każdej sposobności o ile pora się nadaje. Nie obywa się przytem bez częstych, tragikomicznych wypadków.

W sobotę d. 14 b. m. urządza „Sokół“ tut. zabawę taneczną lecz nie, jakeśmy już wzmiankowali, w sali teatralnej, jeno w sali szybu Franciszka.

Dla Bochni i Tarnowa.

Z dniem dzisiejszym „Nowiny“ będą do Bochni i Tarnowa wysyłane pociągiem, odchodzącym z Krakowa o godz. 5·32 po południu — **i są wieczorem tego samego dnia we wszystkich sklepach i trafikach do nabycia.**

Maszyna piekielna w Stanisławowie.

Zeznania studentów. — Stary Don Juan. — Zemsta na tle erotycznem. — Niewinny Wentzel.

W sprawie zamachu dynamitowego, dokonanego onegdaj na osobie masarza Wojciecha Mroczka w Knihininie-Kolonii doszedł do wiadomości władz następujący szczegół:

Dwaj studenci gimnazyalni, spacerujący w krytycznym dniu około g. 12·30 w Knihininie, widzieli dwóch mężczyzn, ubranych w barankowe kożuszki i czapki, a zamaskowanych na twarzy; zachowywali się owi zamaskowani mężczyźni niespokojnie i szeptali coś do siebie tajemniczo. Z zaszeptanych słów posłyszeli studenci tylko taki frazes: „a zapaliło się z pewnością?“ (Te zeznania są jednak nazbyt fantastyczne. *Przyp. red.*).

Policya sądzi, wbrew poprzednim pogłoskom o politycznych powodach zbrodni — że idzie tu o akt zemsty na tle czysto *erotycznem*. Opinię tę podziela ogół mieszkańców. Mroczek mimo lat 55, zażywnej tuszy i niskiego wzrostu — był jeszcze bardzo pięknym mężczyzną i miał bardzo wiele „szczęścia“ do kobiet. Choć był żonaty, utrzymywał liczne stosunki erotyczne i kilka kobiet równocześnie rywalizowało ze sobą o jego względy.

Policya, przesłuchiwała jedną z dawnych „przyjaciółek“ Mroczka ze Stryja. Zeznała ona, że ma wprawdzie żal do Mroczka, nie miała jednak nigdy żadnych względem niego zbrodniczych zamiarów. Przez miłość do Mroczka popadła przed kilku laty w obłęd. Wyleczona, nie kontynuowała stosunku z Mroczkiem. Co do czasu, w którym zamachu dokonano, udowodniła swoje alibi.

Poszlaki, dowodzące erotycznego źródła zamachu, skłoniły policyę do szybszego rozpatrzenia sprawy aresztowanego pod zarzutem dokonania zbrodni Stanisława Wentzla, urzędnika kasy chorych. Stwierdzono jego alibi i bezpodstawność aresztowania — przeto *wypuszczono* go na wolność.

Politycznych motywów wogóle szukać nawet nie należy. Mroczko znany był ze swego apolityzmu, bez żadnych przekonań partyjnych, oddawał się całkowicie sprawom życia i interesom.

Stanisławów. (*Tel. wł. „Nowin“).* Jako zamieszanych w aferę zamachu dynamitowego, dokonanego na osobie Mroczka, aresztowano tutaj dzisiejszej nocy małżonków Dworskich na doniesienie ich służącej Gdowikowej.

Jedna data z życia dra Głąbińskiego.

Przeważna część dzienników polskich informowała czytelników, że obecny minister kolejowy dr Głąbiński w 1908 roku został wiceprezesem, a dopiero w 1909 roku prezesem Koła polskiego. Wobec takich błędów warto stwierdzić, że Koło polskie zaraz po ukonstytuowaniu się w pierwszym parlamencie ludowym wybrało 24-go czerwca 1907 roku dr Głąbińskiego wiceprezesem. Dwoma innymi wiceprezesami zostali dr Dulęba i ks. Pastor. Po rezygnacyi Abrahamowicza z godności prezesa Koła, Koło wybrało dr Stanisława Głąbińskiego w dniu 12-ym listopada 1907 roku prezesem 43 głosami na 49 głosujących. Od 12-go listopada 1907 roku dr Głąbiński był nieprzerwanie prezesem Koła aż po dzień 9-go stycznia 1911 roku t. j. do dnia nominacyi na ministra.

Ś. p. Gustaw Fiszer.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki, podajemy kilka dat z życia wielkiego artysty, który zmarł onegdaj nagle, udarem sercowym rażony.

Gustaw Fischer urodził się w r. 1847 w Rzeszowie jako syn urzędnika skarbowego, uczęszczał tam do gimnazyum. Po wybuchu powstania wstąpił do oddziału Łopackiego, poczem wraz z Łopackim przeszedł pod komendę pułkownika Czachowskiego. Brał udział w kilku potyczkach, między innemi pod Sochaczewem; pod Rzeczniowem był dwa razy ranny. Po powstaniu aresztowano go i odstawiono do Rzeszowa. Po ukończeniu gimnazyum w Proszowie (na Węgrzech) w r. 1866 wstąpił Fiszer do teatru Józefa Bendy w Rzeszowie i pozostał w nim do r. 1868.

Wtedy zaangażował się w Krakowie u Koźmiana; występował zrazu w operze. W Krakowie przebywał do r. 1877, w którym to czasie przeniósł się do teatru hr. Skarbka we Lwowie. W r. 1907 obchodzono uroczyście we Lwowie 40-lecie jego pracy scenicznej.

Fiszer był stale członkiem sceny lwowskiej, opuścił ją jednak za dyrekcyi Pawlikowskiego, aby po prowincyi jeździć ze swemi monologami, w których był niezrównany. Monologi te godne są osobnego studyum; są to rzeczy w swoim rodzaju jedyne. Razem z Fiszerem i one też zeszły do grobu, gdyż nie istnieją nawet na papierze. Fiszer w przeważnej części sam je tworzył i najczęściej je improwizował; jeśli je „spisywał“, to tak, że ich nie odcyfruje nikt na świecie. Na jakimś świstku rysował głowę postaci i dopisywał pod nią cztery, pięć słów. Z tego potem robił arcydzieła.

Jako aktor, należał Fiszer do najlepszych komików polskich, ale grywał również role o poważniejszym podkładzie charakterystycznym („Kupiec wenecki“, „Skąpiec“ i t. p.). Gra jego odznaczała się zawsze subtelną charakterystyką, bystrą obserwacyą, inteligencyą i umiarkowaniem artystycznem, które sprawiało, że nawet w farsach nigdy nie był płaskim, zawsze pełnym taktu i smaku. Specyalnością jego były typy żydowskie, dobrodusznych burżujów, a zwłaszcza role Fredrowskie, które posiadały w nim jednego z najlepszych w Polsce i najinteligentniejszych interpretatorów. Repertoar posiadał olbrzymi, ale właśnie typy Fredrowskie najpiękniejszą stanowiły jego ozdobę.

Cześć pamięci wielkiego artysty!

Królowa mrozu.

(Do ilustracyi).

Osobliwą zaiste mamy zimę! Wczoraj nagle po dniu błotnym i mglistym nastał pod wieczór mróz, który w ciągu nocy spotęgował się do 10 stopni Celzyusza. Była to najzimniejsza noc w ciągu obecnej zimy. Zrana o godzinie 8-ej temperatura

wynosiła jeszcze 7 stopni C. zimna, w południe podniosła się do jednego stopnia. Dzień jasny, słoneczny zachęcał do spaceru i planty krakowskie roiły się od publiczności.

Piękny dzień nastroił poetycznie naszego rysownika, który upragnioną mroźną pogodę zimową przedstawił w postaci Królowej Mrozu, władnącej nad lasami i polami i przychylnej wszelkiw sportom zimowym.

Co słychać w mieście?

Szanownych nowych abonentów, którzy posyłając prenumeratę na „Nowiny", żądaję zniżek, administracya prosi najuprzejmiej, aby przyjęli do wiadomości, iż „Nowiny" zniżek prenumeraty nie udzielają. (Jedynie życzenia P. T. nauczycieli szkół ludowych w tej mierze mogą być wyjątkowo uwzględnione). Cena prenumeraty „Nowin" na prowincyi wynosi dla wszystkich 1 K. 50 h miesięcznie. Jest to cena niska, jeśli się zważy, że koszta samej wysyłki pocztowej dziennika do abonenta wynoszą 52 do 54 halerzy miesięcznie, że zatem na koszta druku, papieru, ilustracyj, rysowników, personalu redakcyjnego i administracyjnego pozostaje tylko 96 halerzy miesięcznie. Taniej dziennika oddawać przeto nie można.

Wyjątkowo w tym miesiącu administracya zgodziła się niektórym abonentom „Gazety powszechnej" przyznać zniżki, ale w następnych miesiącach żadnych zniżek nikomu (prócz pp. nauczycieli) przyznawać nie możemy.

Ci szan. abonenci, którzy powołując sie na udzieloną im w „Gaz. Powsz." zniżkę, przysłali nam nie pełną prenumeratę, nie mogą też oczywiście żądać bezpłatnych premij. Premie wysyłamy tylko tym szanownym półrocznym i rocznym abonentom, którzy uiścili **pełną prenumeratę** t. j. 9 K. za pół roku, 18 K. za rok.

Wobec całkowitego wyczerpania nabytego zapasu książek, zawiadamiamy szan. rocznych abonentów, że obecnie zgłaszającym się możemy wysłać jako bezpłatne premie tylko:

Wielki powszechny kalendarz Wojnara (cena w handlu 2 kor.)

lub powieści:

„Król powietrza", „Przewrót", „Balonem do bieguna północnego", „Panna Kazia" (cena księgarska każdej książki 3 K. względnie 5 K. 60 h.). Innemi powieściami obecnie już służyć nie możemy. Na koszta poleconej przesyłki należy przysłać [illegible] halerzy

Ekspedycya „Nowin" jest bardzo staranna — i zaraz po otrzymaniu prenumeraty zarządzona jest regularna wysyłka dziennika. Mimo to (przeważnie z winy podrzędnych organów pocztowych) zdarza się niekiedy, że abonenci w odleglejszych miejscowościach dziennika nie otrzymują. Zdarza się to zwłaszcza wtedy, gdy dziennik z powodu głośnych i senzacyjnych wypadków w świecie jest podwójnie poczytny i po drodze znajduje bezpłatnych czytelników... Otóż prosimy usilnie szan. abonentów, aby w razie nie otrzymania dziennika lub nieregularnej dostawy natychmiast przysyłali *reklamacyę*. Reklamacye takie nic nie kosztują, bo wolne są od opłaty pocztowej: na kopercie bez marki lub nawet na zwykłej karcie papieru trzeba napisać *„reklamacya"* oraz adres wydawnictwa i żądać przysłania zaginionego numeru. Leży to w interesie wydawnictwa, aby wszelkie ewentualne niedokładności w ekspedycyi natychmiast były podawane do wiadomości administracyi, aby wadliwościom można zaradzić.

Wszyscy czytelnicy „Nowin" (nietylko abonenci) mogą na żądanie otrzymać bezpłatnie początek obu obecnie drukowanych znakomitych powieści: „Pani Janina" i „Czarodziej". Wystarczy napisać kartę korespondencyjną.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta obradowała wczoraj nad ofertami, wniesionemi na budowę nowego skrzydła magistratu.

Mięso argentyńskie dla Krakowa. Z Tryestu z Austro-Americany telegrafują nam: Wczoraj przybył tu transport mięsa argentyńskiego w stanie zupełnie dobrym, przeznaczony dla Krakowa Transport ten, zbadany przez państwowych weterynarzy, przybędzie do Krakowa w sobotę rano.

Odznaczenie starostów. Cesarz nadał starostom St. Bodnarowi w Podgórzu i M. Biesiadeckiemu w Białej tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

Przed trybunałem przysięgłych odbędą się w miesiącu lutym następujące rozprawy:

Dnia 3 i 4 przeciw Rudolfowi Starzewskiemu red. „Czasu" i wspólnikom, oskarżonemu o obrazę czci popełnioną drukiem przez powtórzenie rewelacyj Rakowskiego w sprawie ruskiej, dnia 6 przeciw Franciszkowi Woźniakowi (zbrodnia oszustwa), przewodniczyć będzie r. s. Grodyński, dnia 7 przeciw W. Kmiecikowi (zbr. zabójstwa), przew. r. s. Popiel, dnia 8 przeciw Wł. Bodzakowi (zgw.) i Józefowi Nowakowi (kradzież) przew. r. s. Niklewicz, dnia 9 przeciw Jonaszowi Kreplowi (obr. czci) przew. r. s. Obtułowicz, dnia 10 przeciw St. Tylkowi (zbrodnia zabój.) przew. r. s. Walter, dnia 11 przeciw St. Gumińskiemu (zbr. sprzen.) przew. r. s. Trzaskowski, dnia 13 przeciw J. Wanatowi (zbr. zabójstwa) i J. Mieszańcowi (zbr. gw. publicznego) przew. r. s. Popiel, dnia 14 przeciw Stefanowi Postanowiczowi (zbr. zabójstwa) przew. r. s. Grodyński, dnia 15 i 16 przeciw St. Posiadło i wspóln. przew. r. s. Trzaskowski, dnia 17 przeciw A. Nowakowi (obr. czci) przew. r. s. Ferens, dnia 18 przeciw J. Tyczce (obr. czci) przew. r. s. Obtułowicz, dnia 20 i 21 przeciw E. Zasławskiej (zbr. sprzeniewierzenia) przew. r. s. Walter, dnia 22 przeciw Janowi Wronie (o zbrodnię przeciw obyczajności) przew. r. s. Niklewicz, dnia 23 przeciw Władysławowi Zamorskiemu (o obrazę czci) przew. r. s. kr. w. dr Jasiewicz, dnia 24 przeciw redaktorowi Władysławowi Wąsowiczowi (o obrazę czci) przew. r. s. Ferens.

W dalszym ciągu przyjdzie rozprawa przeciw Trudnowskiemu o zabójstwo Rybaka.

Z sali koncertowej. Artur Rubinstein, który w roku minionym tak wsławił się swoim współudziałem w petersburskim konkursie imienia A. Rubinsteina, daje jutro koncert w Starym Teatrze. W programie sonata Op. 106 (für das Hammerclavier) Beethovena. dawno u nas niewykonywana przez żadnego z pianistów; dale sonata H-moll Chopina, trzy etudy Liszta i Chopina polonez Fis moll. Koncert wywołał duże zainteresowanie i znaczną część biletów już rozebrano.

Zatarg dyrektora z radą nadzorczą. Po ostatniem swem zebraniu z końcem ubiegłego miesiąca rada nadzorcza Syndykatu rolniczego na podstawie powziętej uchwały, wniosła podanie do sądu kraj. o wykreślenie z rejestru dyrektorów Prażmowskiego i Szczawińskiego, a wpisanie w ich miejsce br. K. Scipiona i Wojciechowskiego. Równocześnie dyrekcya Syndykatu roln. na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, odbytego w tymsamym czasie, wniosła podanie o przywrócenie do urzędowania poprzedniej rady nadzorczej, gdyż obecna z przewodniczącym p. H. Dolańskim, jest nielegalnie wybraną.

Po otrzymaniu podań obu stron, sąd zawezwał tak radę nadzorczą jak i dyrekcyę, by w przeciągu dni 8 przedłożyły na poparcie swych żądań odpowiednie uzupełniające dokumenty i wyjaśniający materyał. Termin do uzupełnienia podań upłynął z dniem dzisiejszym. Dzisiaj też obie strony przedłożyły sądowi przez swoich pełnomocników zażądany materyał

Z Tow. Miłośników Cytry. Walne zgrom. odbędzie się w 15 bm. o godz. $10^1/_2$ przedpoł. w lokalu przy ul. Floryańskiej, l. 39, II p.

Z Klubu pocztowego. W dniu 17 stycznia odbędzie się w Klubie wieczorek taneczny przy dźwiękach muzyki 56 pp. Początek o godz. 8 wieczorem.

Przygotowania do V. Balu maskowo-kostyumowego są w pełnym toku, a Komitet dokłada wszelkich starań, by tak jak w latach ubiegłych zabawa ta wypadła ku ogólnemu zadowoleniu.

Nasi artyści za granicą. Ostatnie zeszyty muzycznych pism angielskich, włoskich oraz niemieckich, przynoszą bardzo pochlebne sprawozdania z występów najznakomitszego dziś basisty naszego Adama Didura, który występował ostatnio z wielkiem powodzeniem w Buenos-Aires, budząc ogólny entuzyazm, jako gwiazda sezonu. W imprezie tej występowały również Kruszelnicka, Ruszkowska oraz tenor Dygas. — W Niemczech zaś zdobywa sobie uznanie prasy i publiczności niepoślednim talentem śpiewackim i pięknem głosem krakowianin Antoni Kohman tenor, śpiewak owaloryjny i koncertowy. — Kohman, który po studyach u Stockhausena zawdzięcza ostateczne wykształcenie techniczno-wokalne najwybitniejszemu dziś nauczycielowi polskiemu prof. Horbowskiemu, jest dziś jednym z najulubieńszych w Niemczech śpiewaków estradowych. — Ostatnio występował z wielkiem powodzeniem w Strasburgu, Hanowerze, Frankfurcie i t. d.

Śpiewaka tego dotąd nie słyszeliśmy w Krakowie.

Z Instytutu muzycznego. Następny poranek konc. obejmujący produkcye uczniów Instytutu muz. odbędzie się w niedzielę d. 15 stycznia o godz. 11-tej przed poł. w sali własnej, przy ul. św. Anny l. 2 II p.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy przypomina swym członkom, że w czwartek 12 bm. o godz. 8 wieczór, odbędzie się zwyczajne czwartkowe towarzyskie zebranie, w kawiarni Sauera. O liczny współudział, celem omówienia wielu żywotnych spraw Towarzystwa, i ewentualnie wycieczki na niedzielę, uprasza się.

Wydział Ogniska naucz. zaprasza uprzejmie całe P. T. nauczycielstwo krak. (także niecżłonków Ogniska) na zebranie, które odbędzie się w piątek d. 13 bm. o godz. wpół do 6-tej wieczorem w sali Tow. demokratycznego przy pl. Szczepańskim l. 3 I p. Na porządku dziennym: 1) sprawa wyboru delegata naucz., 2) postulaty dla delegata naucz.

Komisya odczytowa Towarzystwa Oświaty Ludowej urządziła w listopadzie i grudniu 35 odczytów dla ludu z obrazami świetlnymi w kilkudziesięciu miejscowościach. Na wykładach obecnych było przeciętnie 200 osób.

Niesumienność. Od jednego z wybitnych krakowskich adwokatów, dra S. otrzymujemy następującą notatkę: „W Budapeszcie istnieje towarzystwo ubezpieczeń od ognia Foncière, które swe zagony zapuszcza niestety i w naszym kraju, naciągając licznych niedoświadczonych ludzi na ubezpieczenie się. Towarzystwa asekuracyjne są w zasadzie pożyteczne, bo za opłatą stosunkowo niską, zabezpieczają wynagrodzenie szkody na wypadek nieszczęścia i dlatego jest ich działalność społecznie pożyteczną. Naturalnie są wyjątki, a do takich należy towarzystwo Foncière, jak się z poniżej przedstawionej sprawy okazuje:

W listopadzie 1909 r. zgorzała fabryka tutek p. M. B., ubezpieczona w towarzystwie Foncière. Zawiadomione o tem Towarzystwo wysłało swego delegata dla zbadania szkody, który swe urzędowanie rozpoczął od tego, że spowodował przyaresztowanie winnego Bogu ducha p. M. J. za rzekome podpalenie. Gdy następnie Sąd p. M. J. uwolnił, rozpoczęto oszacowanie szkody; wartość zniszczonych maszyn oszacowano na 3540 K 80 h. jednak sumy tej poszkodowanemu nie wypłacono, gdyż nie chciał się zgodzić na zbyt niską kwotę ofiarowaną mu przez Towarzystwo za ubezpieczone zapasy towaru. Pan M. J. nie jest zamożny, fabryka obciążona była znacznemi długami, więc skorzystano z trudnego położenia poszkodowanego, aby na nim wymusić korzystną ugodę, przyczem zastępca towarzystwa ośmielił się groźbą ponownego doniesienia karnego wymódz nienależny mu opust. Zrozpaczony p. M. J. wdrożył proces, który Towarzystwo dotychczas przeciąga w nadziei, że bieda zmusi poszkodowanego do kapitulacyi.

Niechże ten fakt będzie przestrogą dla wszystkich, którzy mają ubezpieczać swój majątek, aby nie szli na lep niesumiennych agentów, którzy w zastępstwie obcych, na grosz nasz polujących towarzystw ubezpieczeniowych zalewają kraj cały."

Cyrk Edison. Atrakcyą programu będzie obraz p. t. „Latude" dramat historyczny z czasów Ludwika XIV., zdjęcie artystyczne M. G. Fagota. Reszta programu składać się będzie z zdjęć przeważnie o treści pouczającej i humorystycznej.

Echo katastrofy budowlanej przy ulicy Smoleńskiej. Znawcy sądowi pp. Miller i Matusiński, ukończyli już orzeczenie co do przyczyn zawalenia się ściany i części budynku nowego Muzeum techniczno-przemysłowego i jak słychać, upatrują je w błędzie konstrukcyjnym. Orzeczenie to, opatrzone rysunkami i szczegółowemi rachunkami złożono onegdaj w sądzie karnym.

Groźny pożar. Wczoraj w nocy około godziny 11 wybuchł pożar w składzie gotowych ubrań p. Abrahama Becka przy ulicy Krakowskiej l. 11. Z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie od porzuconej wieczorem zapałki lub niedopałka papierosa, zapaliły się ubrania na dolnych półkach, skąd ogień przeniósł się na półki górne i pułap. — Zawezwana telefonicznie straż pożarna, pod osobistem kierownictwem p. nacz. Nowotnego pożar wkrótce zlokalizowała i ugasiła. — Szkoda wynosi przeszło 500 kor.

Z Podgórza. Pożar w fabryce. Dziś rano wybuchnął w fabryce waty krawieckiej Tislowica przy ulicy Wielickiej l. 26 pożar. Pastwą płomieni padło kilka bali waty. Na szczęście przybyła na czas straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Z kroniki żałobnej.

Marya z Szymanowskich de Zurowki Wojnarewiczowa w 48 roku życia, zmarła 9 b. m.

Aleksander Tuszyski, były majster krawiecki, przeżywszy lat 76, zmarł dnia 11 bm.

Telegramy „Nowin".

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Izba posłów, która zbiera się 17 b. m., będzie miała na razie dość czasu na obrady, bo delegacye zbiorą się dopiero 30 b. m., a posiedzenia plenarne delegacyj rozpoczną się 10 lub 11 lutego.

Izba panów zbiera się 17 stycznia.

Posiedzenie Koła polskiego celem **wyboru prezesa**, zwołane jest na 16 stycznia.

Misya hr. Thuna.

Wiedeń. Uważać należy za rzecz bardzo prawdopodobną, że hr. Thun zostanie namiestnikiem czeskim i że powierzoną mu będzie specyalna misya dotycząca ugody niemiecko-czeskiej.

O tem jednak aby hr. Thun wprost został członkiem rady koron. nie ma mowy, ale nie ulega wątpliwości, że w razie gdyby objął namiestnikostwo, zawaruje sobie całkiem specyalne stanowisko.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej dzieciny śp. **Izabeli**, a mianowicie Przewielebnemu ks. Proboszczowi Kamskiemu, Wielebnemu ks. katechecie Górnisiewiczowi, JWP. marszałkowej Czeczowej, Przyjaciołom, Znajomym i licznej rzeszy włościaństwa z Bieżanowa, składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać".

Orzechowscy.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

28 (Ciąg dalszy).

Saint-Andre dowodzi, że noc jest po prostu mroźna, Roncherolles zaś przysięga, że można się udusić z gorąca. O Renaudzie nie mówią wcale. Po chwili Saint Andre zauważył, iż drzwi kościoła są nieco uchylone. Zapuszcza więc wzrok do wnętrza i szepce:

— W jednej z bocznych kaplic palą się cztery świece.

— Kaplica ślubna, a świece pogrzebowe! — zgrzytnął Roncherolles.

Nagle obydwóch przenika jakiś dziwny dreszcz i lęk... Stoją nieruchomi, milczący. A ponad ich głowami potężny zegar wieżowy bije powoli, poważnie, złowrogo.

Saint Andre liczy...

— Północ!...

— Więc przyszliśmy zawcześnie!...

W tej chwili ukazują się jakieś dwa cienie o dziesięć kroków od nich — to Renaud silnem ramieniem podtrzymuje Maryę i prowadzi ją do kościoła.

Marya przyszła!...

To nie małżeństwo stało się zbytecznem, nie ślub, ale nie potrzebnem okazało się to uniesienie, to zapomnienie się miłosne, któremu oddała się ona z całym rozmysłem, z całą siłą najwyższego poświęcenia. Wielka ofiara samej siebie nie przyniosła nic!...

Przyszła na ślub swój. Napróżno wszystkiemi siłami broniła się i opierała stanowczo woli Renaud'a. Napróżno błagała go, aby jak najprędzej jechał do Montpellier. Napróżno starała się go zastraszyć, że zwłoka może sprowadzić śmierć jego ojca. Napróżno przypominała mu o posłannictwie, jakie mu ojciec powierzył...

Napróżno!...

Więc zaniechała oporu.

Bo nagle przyszło jej na myśl, iż może wzbudzić podejrzenia w Renaudzie.

Wzburzona, nieprzytomna, przerażona ściska konwulsyjnie biedną swą głowę i usiłuje rozwiązać tą przeklętą zagadkę:

— Albo wyznam prawdę i tem go zabiję! Albo stanę z nim przed ołtarzem i popełnię świętokradztwo! A więc... o, zabiję siebie tylko!... Skażę tylko siebie na wieczne potępienie!... Ponieważ muszę wybierać między wyznaniem prawdy a świętokradztwem... więc... skłamię przed Bogiem! Podpiszę fałszywe nazwisko w księgach boskich, wobec ołtarza i ewangelii. Niech będzie świętokradztwo!...

I przyszła z człowiekiem, którego kocha nad życie własne, nad duszę i zbawienie! Przyszła na ten ślub z miłości czystej, miłości wiecznej, podobna tym skazańcom legendowym, którzy szli do piekła zbuntowani, pokłóceni z Bogiem.

* *

Renaud spostrzegłszy Roncherolles'a i Saint-Andre'a, wydaje okrzyk pełen radości i wdzięczności, ściska ich ręce serdecznie i pyta:

— A przepustka?

— Oto masz — mówi Saint-Andre, podając zwitek papieru, który Renaud chowa pospiesznie do kieszeni.

— A koń?

— Czeka, przywiązany do sztachet. Zaraz po ślubie możesz go dosiąść.

— Dobrze. Więc wejdźmy!

— Jeszcze zawcześnie — tłomaczy Roncherolles, niecierpliwie upatrując Gerwazego. — Przecież dopiero dwunasta, a msza zamówiona na pierwszą?

— *Msza zamówiona na dwunastą* — mówi spokojnie Renaud. — Uprosiłem księdza i tym sposobem zyskuję całą godzinę.

Saint-Andre, ukryty w cieniu, gryzie sobie palce z wściekłości. Roncherolles wygląda jak gdyby gromem rażony.

— Drodzy moi, najlepsi przyjaciele — zaczyna Renaud głosem, w którym brzmi bezmiar tkliwości i szczęścia — bracia moi, oto Marya, ta, którą uwielbiam, która za chwil kilka będzie żoną moją; Maryo, to są moi towarzysze, najdrożsi na świecie po ojcu i tobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława

Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. 81

Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się **kartki korespondencyjne** zwykłe, z marką **po 4 hal.**, zagraniczne **po 9 hal.**

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Młoda osoba władająca bezbłędnie językiem polskim, niemieckim i czeskim, odznaczająca się pięknym stylem szuka posady w redakcyi; przyjmuje również wszelkie tłomaczenia, załatwia korespondencye handlową i t. d. Zgłoszenia Marya C. post. restant. poczta główna. (151)

Kupię KAMIENICĘ

152

w śródmieściu, zgłoszenia z dokładnem podaniem warunków proszę pod literą A. N. 10. post-restante Kraków. **Pośrednictwo wykluczone.**

Lekcyi gry fortepianowej po cenie przystępnej udziela Zofia Ligia Dłużyńska artystka kompozytorka ul. Zwierzyniecka L. 22, I p. (154)

3000 koron potrzebuję pożyczyć pod gwarancyą. za wypożyczenie ofiaruję całodzienne utrzymanie w pierwszorzędnej miejscowości kąpielowej przez 2—3 miesięcy letnich. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Wiślna 2. (163)

Do sprzedania:

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Podgórze Mickiewicza 22 u stróża. 145

Zakład fryzyerski

przy ruchliwej ulicy zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość Kraków poste restante „Kazimierz" 157

Mundur urzędnika sądowego galowy i służbowy do sprzedania. Wiadomość między 1-ą a 3-ą po poł. ul. Zwierzyniecka L. 25 u stróża w oficynie. 107

Urządzenie fryzyerskie

tanio do odstąpienia. Wiadomość: Kraków poste restante pod „Urządzenie" 156

Pralnia bardzo dobrze oryentująca się z nowym urządzeniem maszynowym w bardzo dobrem miejscu zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Wiślna 2. (166)

L. 6649 D

Ogłoszenie konkursu

Wydział powiatowy bocheński, rozpisuje niniejszem konkurs na posady akuszerek okręgowych w Grobli, Książnicach i Rajbrocie.

Do okręgu Grobla należą 3 gminy z ludnością 2400 głów.

Do okręgu Książnice należy 5 gmin z ludnością 2200 głów.

Do okręgu Rajbrot należą 2 gminy z ludnością 2800 głów.

Płace akuszerek oznacza się na 300 koron rocznie, posady mogą być obsadzone zaraz.

Terminy do wnoszenia podań znacza się do dnia 1 lutego 1911 r.

Kandydatki mężatki, będą miały pierwszeństwo, taksamo kandydatki z pośród ludności miejscowej.

Do podań należy dołączyć odpisy dyplomów, metryki urodzin, zaślubin i świadectwa moralności. 158

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% na rzecz Towarz. Szkoły Ludowej

Do nabycia we wszystkich trafikach: 70

15 PĄCZKÓW za 1 koronę

UL. SZEWSKA L. 23 116

Walce, mazury, polki i śpiewy

w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy. **Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla aranżerów. Biblioteki dla teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca: 164

Księgarnia Polska, Kraków 35 ulica Floryańska 35

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L. 122597/1910.
Ba.

Kraków dnia 22 grudnia 1910

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na następujące roboty: na budowę domu administracyjnego i portyerówki dla Zarządu wodociągowego m. w dz. Półwsie przy ul. Senatorskiej po cenach jednostkowych

murarskie i pomocnicze
ciesielskie
kamieniarskie
dekarskie
blacharskie
dostawy trawersów żelazn.
dostawę anker.

Rozprawa odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. A. dnia 23 stycznia 1911 r. o godz. 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit z Kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 5% od oferowanej sumy.

Plany i warunki przejrzeć i formularze otrzymać można w biurze Budownictwa m. ul. Grodzka L. 25, 2 p. od dnia ogłoszenia licytacyi pomiędzy godz. 10—1 w południe. 153

Kto chce wyjechać

Do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani. 1489

L. 2667/1910
Akc.

OBWIESZCZENIE.

Gmina m. Krakowa zamierza poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od mięsa wraz z 30% dodatkiem gminnym, na terytoryach gmin, względnie części gmin wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:

a) na terytoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki, o ile leżą poza linią akcyzową, oraz

b) w gminach, Dąbie, Płaszów i Ludwinów.

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia, celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się w dniu 16 stycznia 1911 r. o godzinie 12-tej w południe w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika Nr. 1), gdzie też udziela się informacyi codziennie w godzinach między 12-tą a 1-szą w południe.

Oferty, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, że tytułem wadyum, złożono w Kasie Administracyi akcyzy, kwotę 500 K. składać należy na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy, najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 16 stycznia 1911 r. 159

Kraków, dn. 8 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża L. 7.

Kurs kroju francuskiego systemo Worth'a i kurs szycia zacznie się dnia 16-go stycznia. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie rano od 9 do 12 i po południu od 3 do 6-tej. Dla niezamożnych warunki zniżone. 171

We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustr. katalog główny z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła.

C. i K. nadw. dostawca 58

Jan KONRAD

w Brüx nr. 2851 (Czechy).

MIÓD

gwarantowany czysty z kwiatu lipowego 10 fontowa puszka K. 5·90, franco za zaliczką, S. Mandel Skałat 22. 162

Wyprobowane pewne zegarki



z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya" o pewnych kopertach z dobrym, wybornie zregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacanem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 12. Nr. 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K. 13·50. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez 41 **pierwszą fabrykę zegarków**

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2805 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 3000 wzorach na żądanie darmo o opłatnie.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·20. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kolder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy **w Brüx Nr. 2834 (Czechy).**

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

82

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje najwięcej sam obuwie znanej w świecie firmy

Alfreda FRÄNKLA

Sp. kom.

W KRAKOWIE.

skład główny Rynek 14

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 81

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Sport zimowy

SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci

Sanki szwajcarskie „LENKER" z kierownicą i hamulcem

NARTY (Ski)

Laski z bambusem do NART



Obręcze śniegowe

polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1899

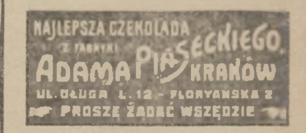
Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



Nr. 82. „Kolumbia" cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 83. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 49 strun, 52×42 cm. długości, kompletna K. 18·50. Cytra mandolinowo-gitarowa zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 62 strunami K. 12·50. Nuty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką C. i k. nadworny dostawca

45 **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).**

Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.



Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·60.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

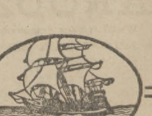
Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

1565



Juliusz Meinl

Import kawy ::
Import herbaty

Już nadeszły herbaty nowego zbioru

Kraków, Rynek gł. L. 30

Przesyłki pocztowe od 5 kg. opłatnie.